Nr. 8.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 11 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 stycznia.

Nowy list Stanleja.

Stanlej nie tylko znakomitym jest podróżnikiem i odkrywcą nieznanych krajów — ale zarazem i nader zręcznym publicystą. Wie on dobrze, w jaki sposób budzić należy interes szerokiéj publiczności i utrzymywać go przez czas dłuższy w naprężeniu. Nie rzuca on nowin swych i rewelacyi od razu ryczałtowo przed forum wykształconego świata — ale rozdziela je zręcznie i podaje od czasu do czasu w stósownéj chwili i odpowiednich dawkach.

Na dniu 8 b. m. publikował londyński komitet Emina paszy obszerny list Stanleja, napisany przez niego na dniu 15 października r. z. w Ugogo, do zięcia zmarłego Liwingstona, p. Aleksandra Bruce. List ten zawiera interesujące szczegóły, dotyczące zajść w afrykańskiem państwie Ugandy a przedewszystkiém i postępów, jakie ostatniemi czasy w środkowéj Afryce zrobiło chrześciaństwo.

Z listu Stanleja dowiadujemy się nasamprzód, że krwiożerczy król Ugandy, głośny syn i następca króla Mtezy, Mwanga (który osławił się już poprzednio morderstwem dopełnionem na osobie Biskupa Hanningtona)! głównie przeszkody stawiał Stanlejowi w drodze z wybrzeży ku dystryktom pozostającym pod władzą Emina. Mwanga powypędzał z państwa swego nie tylko Muzułmanów ale i wszystkich chrześcian—poczem w końcu sam wypędzony został przez własnych poddanych — tak że szukać musiał schronienia u prześladowanych przez siebie misyonarzy francuzkich. Znalazłszy u nich przytułek w Ulumbi, miejscowości położonéj na południowem wybrzeżu jeziora Wiktorya Nyanza, przeszedł na wiarę katolicką — a odtąd los na nowo sprzyjać począł dawniejszemu tyranowi Ugandy. Obecnie ma on wszelkie widoki odzyskania utraconego tronu — a deputacya chrześciańskich krajowców plemienia Wagandy, która z Ugandy przybyła do Stanleja, znajdującego się wówczas w miejscowości Aukori, dążyła jedynie tylko do tego, aby z pomocą wojowników Stanleja zrzucić teraźniejszego króla Ugandy, Karomę — a na miejsce jego wynieść Mwangę — po wypędzeniu którego stosunki w Ugandzie ukształtowały się w sposób następny: Pod pierwszym następcą wygnanego tyrana, kacykiem Kiwewą, Muzułmanie posiedli wyłączny wpływ w państwie Ugandy — a w łatwowiernego króla zdołali wmówić, że chrześciańscy krajowcy pragną na tronie osadzić jednę z córek nieboszczyka Mtezy — tak jak [i w Anglii chrześcianie słuchają rozkazów królowéj. Kiwewa przeszedł wprawdzie na wiarę mahometańską — ale wskutek małoznaczącego zatargu poróżnił się następnie zupełnie z Muzułmanami, którzy zdobyli pałac jego i w okrutny sposób go zamordowali.

Następcą Kiwewy został Karoma, jeden z młodszych synów Mtezy, osławiony zbrodnią bratobójstwa. Chrześcianie zbuntowali się przeciw bratobójcy — ale poniósłszy dotkliwą porażkę, schronili się po części do Aukori, po części zaś do Uddu. Właśnie oni to spotkali Stanleja (okrążającego południowe wybrzeże jeziora Wiktoryi Nyanzy) w miejscowości Aukori i prosili go o pomoc ku przywróceniu tronu wypędzonemu królowi Mwandze.

Mwanga, który jak powyżéj wspomniano, wraz z garstką towarzyszów zaledwo ocalił życie i część skarbów, uciekając na łodziach — zrazu znalazł schronienie u kacyka Kipandy, panującego na południowym krańcu jeziora. Ponieważ jednak Kipanda po barbarzyńsku obchodzić się począł z wypędzonym królem i żony jego uwodził — przeto nie pozostało Mwandze nic innego, jak schronić się do Ulumbi, do osady owych francuzkich misyonarzy, których niegdyś wyzuł aż do koszuli i wypędził z Ugandy.

Dawniejszy tyran i rozpustnik okazał tu prawdziwą może skruchę, a skoro przeszedł na wiarę katolicką — owi krajowcy chrześciańscy, wypędzeni z Ugandy przez Karomę, udali się do niego, uznając go na nowo za swego władzcę. Za ich poparciem Mwanga opanował wyspę położoną w północno-zachodniéj części jeziora Wiktoryi na zachód od wyspy Sasse, a następnie pozyskawszy sobie mieszkańców wysp okolicznych, stał się niejako „królem wysp“, podczas gdy Karoma dotychczas jeszcze panuje na lądzie.

Co się zaś tyczy samego Stanleja, to dążył on tymczasem jedynie tylko do raz wytkniętego celu (t. j. do przyjścia z odsieczą dla Emina) i dla tego ani myślał o walczeniu przeciw Karomie na korzyść Mwangi. Z obu stronami bawił się w pozorne pertrakcye — a skoro zdołał zręcznem manewrowaniem wyjść po za obręb wszelkich przeszkód w pochodzie ku wschodowi, oświadczył bez ogródki chrześciańskim stronnikom Mwangi, że nie wierzy w nawrócenie się dawniejszego tyrana i mordercy Biskupa Hanningtona, i dla tego nie będzie go popierał.

Tyle w sprawie pochodu przez Ugandę i południowe wybrzeża jeziora Wiktoryi Nyancy. W końcu listu Stanlej zastanawia się nad potęgą i postępem idei chrześciańskich w południowéj Afryce. Zapisuje on, że każdy członek chrześciańskiéj deputacyi z Ugandy, miał przy sobie książkę od nabożeństwa i Ewangelią świętego Mateusza, przetłómaczoną na język krajowy. Księgi te pilnie czytano.

W końcu w sposób emfatyczny wynosi Stanlej zasługi szkockiego misyonarza Makaja, przypisując mu olbrzymie zasługi około krzewienia chrześciaństwa w Afryce.

Telegramy.

Berlin, 10 stycznia. Wieczorem o godz. dziesiątéj po odbyciu żałobnego nabożeństwa w kaplicy pałacu cesarzowéj Augusty odbyło się przeprowadzenie zwłok do kaplicy zamkowéj, pod eskortą szwadronu konnéj gwardyi przybocznéj. Cesarz i badeńska para wielkoksiążęca postępowali pieszo za trumną, którą niosło dwunastu podoficerów pułku cesarzowéj Augusty. Orszakowi towarzyszyli żołnierze niosący pochodnie a w czasie przeprowadzania zwłok bito w dzwony. Cesarzowa wraz z księżną meiningską w pojeździe udała się do zamku.

Londyn, 9 stycznia. „Times“ i „Standard“ oświadczają, że zupełnie nieusprawiedliwioną jest nota rosyjska w sprawie pożyczki bułgarskiéj — ponieważ Bułgarya w niczem tu nie pogwałciła przepisów berlińskiego traktatu.

Londyn, 9 stycznia. Według doniesienia biura Reutera odpowiedź Portugalii na ostatnią notę lorda Salisburego dziś przed południem tu dotąd została wysłaną a jeszcze wieczorem odebrać ją ma lord Salisbury w Hatfield. W Lizbonie panuje podobno przekonanie, że poręczenia zawarte w odpowiedzi zadowolnią Anglią.

Wiedeń, 9 stycznia. Dwór tutejszy przywdział po śmierci cesarzowéj Augusty 18 dniową żałobę.

Wiedeń, 9 stycznia. Na dzisiejszém, szóstem z kolei posiedzeniu konferencyi ugodowéj, w którem wziął udział i delegat hr. Matausch, przekazano nasamprzód poszczególnéj dyskusyi kwestyą poruszoną wczoraj o utworzeniu rady oświaty krajowéj — a następnie rozpoczęto obrady nad sprawami wydziału sprawiedliwości. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro o drugiéj po południu.

Wiedeń, 9 stycznia. Doniesienie paryzkiego „Temps“ — jakoby rząd rosyjski był poruczył swym reprezentantom, aby poczynili przedstawienia w sprawie dopuszczenia pożyczki bułgarskiéj na giełdzie wiedeńskiéj i peszteńskiéj — według kompetentnych głosów ma być zupełnie bezzasadném. Reprezentanci Rosyi w przedstawieniach poczynionych rządom mocarstw ani słowem nie wspomnieli o obu pomienionych giełdach.

Rzym, 9 stycznia. „Capitano Fracassa“ kładzie przycisk na przyjazną postawę Anglii w sprawie uznania traktatu włosko-abisyńskiego, zaznaczając, że w obec zachowania się Anglii upadają wszelkie pogłoski o istnieniu angielsko-włoskiego zatargu.

Rzym, 9 stycznia. Dziś przed południem, jako w rocznicę śmierci króla Wiktora Emanuela, rodzina królewska uczestniczyła w cichéj mszy żałobnéj w kaplicy Panteonu.

Madryt, 9 stycznia. Królowa naradzała się wczoraj jeszcze i z p. Canovas del Castillo. Prawdopodobnie rozpoczęcie posiedzeń Izby zostanie ponownie odroczoném.

Po północy o godzinie wpół do trzeciéj powołano do pałacu królewskiego p. Sagastę, ponieważ stan zdrowia młodocianego króla znów się znacznie pogorszył. Sagasta aż do rana pozostał w pałacu. Wskutek nowéj téj komplikacyi odroczono narady w sprawie załatwienia przesilenia w ministerstwie. Królowa-rejentka oddaje się wyłącznie pielęgnowaniu chorego króla.

Petersbur, 9 stycznia. „Journal de St. Petersboug“ poświęca bardzo sympatyczne wspomnienie zgasłéj niemieckiéj cesarzowéj Auguście.

Haga, 9 stycznia. Dwór królewski w dniu dzisiejszym przywdział cztero-tygodniową żałobę dla uczczenia pamięci zmarłéj cesarzowéj Augusty.

Bukareszt, 9 stycznia. Król przepisał wskutek śmierci cesarzowéj Augusty sześcio-tygodniową żałobę dworską.

Białogród, 9 stycznia. Prezydent gabinetu serbskiego, p. Gruicz w imieniu rządu serbskiego wyraził tutejszemu posłowi niemieckiemu kondolencyą z okazyi śmierci cesarzowéj Augusty.

Madryt, 10 stycznia. Według urzędowego nocnego buletynu od wczorajszego południa król cierpiał na coraz to silniejszy atak febry — która w końcu nieco się ułagodziła. Widać zarazem, że młodociany król bardzo znacznie opadł na siłach.

Madryt, 10 stycznia. Przy upadaniu sił młodocianego króla pojawiły się jeszcze i symptomata, budzące wielką obawę — bo zdaje się, że cały odśrodkowy system nerwowy jest już zaatakowanym.

W obec tego dotychczasowy gabinet daléj będzie załatwiał sprawy, jakby się nie był wcale podał do dymisyi.

* *Wybory do parlamentu* odbędą się

20 lutego 1890 r.

na mocy rozporządzenia cesarza, z dnia 8 b. m., wydanego na podstawie § 14 ustawy wyborczéj z dnia 31 maja 1869 r.

Zebrania przedwyborcze.

W Środzie dnia 12 stycznia o godzinie 3 po południu.

Poseł Graeve złoży sprawozdanie poselskie.

W Żninie dnia 19 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Suchnińskiego.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiéj.

W Złotowie odbędzie się zebranie wyborcze na powiat złotowski dnia 12 stycznia w niedzielę w hotelu p. Classen.

Zebranie przedwyborcze na parafią wielewską w *Karszynie* w powiecie chojnickim odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1890 r. o godzinie 3 po południu w lokalu p. Resée.

Do Szanownych posłów naszych.

Dnia 14 b. m. rozpoczną się obrady obu Izb sejmu pruskiego, a posłowie nasi powołani zostaną do nowéj pracy prawodawczéj, jako też współdziałania przy obradach nad etatem dla królestwa pruskiego.

Czytelnicy „Kuryera Poznańskiego“ pamiętają od lat 20, jak posłowie nasi korzystają corocznie przy czytaniu pozycyi etatowych z każdéj sposobności, aby podnosić publicznie głos, wykazywać nasze krzywdy i domagać się ich naprawy.

Najważniejszą z tych pozycyi etatowych jest etat ministerstwa oświaty i wyznań, przy którym posłowie nasi od lat wielu rok rocznie poruszają bardzo ważne sprawy, do wydziału tego należące.

Wiemy bardzo dobrze, iż nie potrzebujemy posłom naszym téj sprawy przypominać, iż oni sami od dawna zbierają odpowiednie materyały — ale nie podobna nam nie przypomnieć choć w kilku wyrazach tego długiego szeregu krzywd, które w téj dziedzinie ponosimy.

Cała pruska machina szkólna zdaje nam się dążyć do tego, aby szkoły nasze nie tylko zniemczyć, ale i sprotestantyzować.

Minister wyznań i oświaty jest protestant.

Sekretarz stanu w tém ministerstwie jest protestant.

Radzców miniseryalnych w tym wydziale jest 22 protestantów, a tylko 4 katolików.

Dyrektorów w wydziałach tegoż ministerstwa jest 3 — wszyscy trzéj są protestanci, a świeżo mianowanowany dyrektor wydziału szkół elementarnych, p. radzca Kügler, jest nadto wyraźnym zwolennikiem szkół symultannych.

Jak wygląda w wydziałach szkólnych w rejencyach poznańskiéj, bydgoskiéj, gdańskiéj i kwidzyńskiéj, już dawno pisaliśmy. Dekretują tam radzcy protestanccy, w najlepszym razie starokatoliccy lub z katolicką nazwą a protestanckiem usposobieniem.

Nie lepiéj się dzieje z inspekcyą szkólną powiatową, gdzie zaledwie $^1/_5$ inspektorów nosi nazwę katolików.

W najnowszych czasach formalnie chmura się zerwała z protegowaniem szkół i nauczycieli ewangelickich. W Prusach Zachodnich utworzono w drugiem półroczu roku zeszłego 64 nowych szkół, z tych tylko 7 otrzymały nauczycieli katolików, 57 zaś obsadzono nauczycielami protestanckimi.

Jeśli tylko w jakiejkolwiek szkole znajdzie się około 5—10 dzieci ewangelickich, natychmiast przysyłają władze nauczyciela protestanta, a co najmniéj *drugiego* nauczyciela protestanta, choćby dzieci ewangelickie stanowiły tylko $^1/_{10}$ część ogólnéj liczby dzieci szkólnych.

Natomiast dzieci katolickie mogą stanowić połowę dzieci szkólnych obok drugiéj połowy protestanckich, a nikt o nauczyciela katolika dla nich się nie postara.

Pożałowania godną jest i ta okoliczność, że o religijne wychowanie młodzieży szkólnéj nikt się w szkole nie troszczy. Nasi księża proboszczowie otrzymali wprawdzie na wspólnie wystósowany wniosek — z wyjątkiem 140 proboszczów — pozwolenie nadzoru nad nauką religii św. w szkołach elementarnych. Ponieważ atoli 1) 140 proboszczów od tego prawa wykluczonych zostało, 2) ponieważ reszta otrzymała to pozwolenie w warunkach niepodobnych do przyjęcia, —

przeto faktem jest, że prawie żaden ksiądz prawa nadzoru nie wykonuje i nauka religii św. pozostaje w szkołach elementarnych bez wszelkiéj kontroli ze strony duszpasterzy, którzy w myśl konstytucyi powinni być i są urodzonymi kierownikami nauki religii.

Cóż mamy powiedzieć o wykluczeniu nie tylko wykładu w ojczystym języku, ale samejże nauki ojczystego języka? W takich warunkach częściowa nauka religii św. w języku polskim jest tylko do czasu pozostawiona i prostym rzeczy porządkiem musi się zamienić na niemiecką.

Świeżo w Sokolnikach, w powiecie gnieźnieńskim, ustanowiono nauczyciela Niemca, który nie umie słowa po polsku, podczas kiedy $^4/_5$ dzieci jest polskich nie mogących się z panem nauczycielem porozumieć. Przepis istnieje wyraźny, że nauka religii ma być dla dzieci polskich wykładana po polsku; — pytamy jak to zrobić, kiedy p. nauczyciel Leja, jak utrzymuje, ani słówka po polsku nie umie. Widział to p. radzca z Bydgoszczy, który tam przed dwoma miesiącami był na rewizyi, widzi pan inspektor powiatowy — ale milczą, i pocieszają się tém, że od 1 października r. b. ma być dla dzieci polskich utworzona nowa szkoła we Florentynowie.

Są to opłakane i pożałowania godne stósunki, które dopominają się głośnego żądania naprawy, jeśli nie mają u nas nastać stosunki górnoślązkie, w których nawet z krową i psem zakazują nauczyciele mówić po polsku.

Emigracya ludu polskiego do Niemiec.

Napisał ks. Jan Badeni T. J. Kraków 1889.

Odbitka z „Przeglądu Powszechnego.“

Piękna to książeczka, któréj tutuł wypisaliśmy u góry. Spóźniliśmy się wprawdzie nieco z referatem o niéj wobec mnogości różnorodnego materyału—ale o dobréj książce sprawozdanie zawsze jest na czasie, a zresztą znane jest aż nadto przysłowie, że „lepiéj późno, aniżeli nigdy“.

Ks. Badeni w broszurze swojéj nie trzymał się statystycznéj strony przedmiotu, co zresztą było, wedle dzisiejszego stanu źródeł, rzeczą nie łatwą, jeżeli nie wręcz niemożliwą, chyba, żeby autor sam osobiście za pomocą podróży i uciążliwéj korespondencyi materyał ten chciał był sobie przygotować. Zupełnie statystyki téj pominąć naturalnie nie było podobna, ale autor ogranicza się na najogólniéjsze cyfry i najbardziéj znane centra emigracyjne, a nawet tak ciekawą instytucyą, jaką są niewątpliwie towarzystwa polskie, istniejące na emigracyi, traktuje równie pobieżnie na podstawie suchych i niedokładnych referatów zamieszczanych w pismach polskich, mianowicie w naszym „Kuryerze“ i „Katoliku“, z których to dwóch pism autor w pracy swéj — zapisujemy to z zadowoleniem — czerpał obfitą dłonią.

Cóż więc postawił sobie autor za właściwe zadanie w swéj pracy, kiedy statystyka stanowi tylko jéj tło ogólne? Oto pragnął — i to udało mu się téż najzupełniéj — przedstawić jak najdokładniéj: przyczyny, pędzące wychodźców polskich w głąb Niemiec i w inne strony, smutny los, jaki wychodźców czeka na obczyźnie, a więc: ciężką pracę, niekiedy czterykroć cięższą, aniżeli w domu, a co najgorsza *„zatrucie ducha, którego pierwszym symptomatem: zapomnienie lub wyrzeczenie się ojczystéj mowy, za czém ślad w ślad idzie zazwyczaj utrata dobrych obyczajów, czasem i wiary.“* Niebezpieczeństwa te grożą więcéj lub mniéj polskim wychodźcom stósownie do ich wewnętrznego usposobienia, bo autor i w głębi Niemiec między polskimi górnikami i robotnikami dopatruje się dwóch widocznych odcieni: białych i czerwonych, „którzy równą podobno miłość czują dla rodzinnego języka; a choć innemi idą drogami: jedni wytrawniéj niejako, drudzy goręcéj miłość tę swą objawiają — to na szczęście na niechętne stronnictwa jeszcze się nie podzielili,“ — a w środku między owymi białymi i czerwonymi widać pewną liczbę *szarych* — „ludzi nieraz dobrych, ale słabych, lękliwych, w trudnych warunkach zostających, którzy dziś po polsku już prawie nie umieją, lub co gorzéj — mniéj chętnie używają rodzinnéj swéj mowy i chełpią się z tego, że się trochę po niemiecku poduczyli; a dzieci ich za lat parę, kilkanaście, kto wie, czy się z tego chełpić nie będą, że mówią wyłącznie językiem niemieckim.“

Ale ks. Badeni nie poprzestał na wykazaniu niebezpieczeństw grożących nierozważnym wychodźcom, lecz jako troskliwy o dobro swych owieczek pasterz szuka i wskazuje środki: jak uchronić od zguby, jeśli już nie od skażenia skarbu rodzinnego języka (przez czytanie polskich gazet i książeczek, przez stowarzyszenia i organizowane przez nie uroczystości, zebrania i zabawy), jak zachować wyższe jeszcze i zacniejsze skarby moralności i wiary (powiększenie polskich sił duchownych pomiędzy wychodźcami). Dalszych rad i wskazówek nie streszczamy, gdyż będziemy mieli sposobność poznać je późniéj w dosłownym cytacie.

Zanim pójdziemy daléj, niech nam będzie wolno zrobić kilka uwag, w których wyrazimy nasze zdanie co do niektórych zapatrywań autora, wypowiedzianych w streszczonéj dotychczas części jego pracy. — Jako przyczyny wychodztwa podaje autor chęć polepszenia swéj doli; zebrania trochę pieniędzy na starość, na wiano; *czasem po prostu głód.* Godzimy się najzupełniéj na dwa pierwsze motywa, dające się ostatecznie połączyć w jeden: pragnienie większego zarobku — ale stanowczo przeczymy, aby robotników naszych z Księstwa, Prus i Slązka pędził na zachód głód! Żaden robotnik ani robotnica w tych dzielnicach, jeśli tylko ma ochotę do pracy, z głodu nie umrze — autor więc chyba miał na myśli Galicyą, ale że ztamtąd strumień emigracyi do Niemiec, jak to sam przyznaje, nadzwyczaj słaby, więc owa wzmianka o głodzie nie bardzo na miejscu.

Za to przyklasnąć należy temu, co pisze o ajentach, wyciągających polski lud za granicę. Tu spoczywa punkt ciężkości. Smiało powiedzieć można, że gdyby nie ci przebiegli ajenci, kuszący lud polski do opuszczenia ojczystéj ziemi, i to niekiedy nawet — co tém skuteczniéj działa — za pośrednictwem jego współbraci, ani połowa dawniejszych emigrantów nie wyszłaby na obczyznę.

Trudno się również zgodzić na to, co autor mówi o zarobku naszych wychodźców. Mogły się zdarzyć pojedyńcze wypadki, gdzie robotnika lub robotnicę, którzy wyemigrowali, skrzywdzono rzeczywiście w zapłacie, ale takich wypadków nie mogło stósunkowo być wiele, a w ogólności przyznać trzeba, że pomimo drożyzny, panującéj w zachodnich stronach, robotnik nasz i robotnica, przyzwyczajeni do skromnego życia, zaszczędzają znaczne sumy, dziewczęta n. p. niekiedy po sto i więc-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

céj talarów przywożą ze sobą na zimę do domu.

W końcu dwie jeszcze drobne uwagi. Na str. 11 nie rozróżnia autor pomiędzy wychodźcami tych, którzy tylko na pół roku (wiosnę i lato) opuszczają dom rodzinny, a na zimę wracają do domów, a takich przecież jest znaczna liczba, mianowicie pomiędzy dziewczętami—i wobec niéj o niebezpieczeństwie zapomnienia mowy ojczystéj mowy być nie może. Błędnie również pomiędzy dobrowolnych emigrantów dostał się ów żołnierz, który służbę wojskową odbył w Niemczech i tam po polsku pisać zapomniał — choć prawdopodobniejszą jest rzeczą, że się już w szkole pisać po polsku nie uczył!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kwestye społeczne.

„Journal des Débats“ rozbierał w ostatnim czasie dokument, mogący zająć tych, którzy się troszczą o los robotnika. Jest nim książka obrachunkowa pewnego stolarza z Londynu, który przez 37 lat zapisywał dokładnie rok po roku swe zyski i wydatki. Całe życie robotnika jest tam opowiedziane liczbami. Towarzyszy się tam rok po roku, tydzień po tygodniu wypadkom, które zachodzą w jego życiu. W r. 1850 zarabia on 15 szylingów na tydzień. Mieszkanie i wyżywienie pochłaniają cały zarobek. W r. 1853 położenie jego polepsza się; zarabia 20 szylingów tygodniowo. Korzysta więc z względnego dobrobytu, aby się ożenić. Rubryka „stół i mieszkanie znika z książki obrachunkowéj, aby zrobić miejsce rubryce „wynajęcie pomieszkania i gospodarstwo.“ W domu teraz dwoje do żywienia. Wydatki wzrastają równocześnie z dochodami. W roku 1854 przychodzi na świat dziecko. Książka obrachunkowa zaznacza wydatek 6 funtów szterl. na lekarzy i akuszerki. Następnego roku dziecko choruje i umiera. Wypadek ten zapisano w budżecie rocznym: „Honorarya lekarzy 2 funt. szterl., pogrzeb naszéj małéj, drogiéj Rózi 4 funt. 10.“ Robotnik napróżno pracuje ciężko, w końcu roku winien jest 16 funt. szterl., gdyż w naszém społeczeństwie ucywilizowaném, w którém wszystko płacić trzeba, kosztuje drogo rodzić się, a drożéj jeszcze umierać!

Drugie dzieci przychodzą na świat. Trzeba je żywić i wychowywać. Żona robotnika zaczyna pracować, nie mogąc atoli zrównoważyć budżetu, który grozi deficytem.

Wreszcie dochodzą do spłacenia długów i swobodnego życia. W r. 1871 zarabia ojciec, matka, starsza córka Kasia i jéj dwaj bracia Tomasz i Fryderyk 110 funtów; ale jeżeli z jednéj strony ubywa ciężarów wzrastają one z drugiéj. Robotnik ma starą matkę, któréj przychodzi z pomocą, jest téż wuj Jakób, któremu także coś dać należy; wskutek tego w r. 1872 długi pojawiają się znowu i książka zamyka się w tym roku deficytem 8 funtów szterlingów. Prawda, że w następnym roku jest nadwyżka w równéj sumie, ale to nie jest stałe, gdyż w r. 1874 deficyt wzrósł i doszedł do sumy 32 funtów.

Następne lata upływają w ten sam sposób. Robotnik, o którym mowa, nie chodzi nigdy do szynku i nie święci poniedziałków. Jego jedyną rozrywką, jedynym wydatkiem zbytkownym jest od czasu do czasu wycieczka na wieś z rodziną: niepodobna żyć bez zaczerpnięcia czasem trochę świeżego powietrza. Po 37 latach ten robotnik uczciwy i pracowity, wychowawszy rodzinę, znajduje się w położeniu mniéj korzystném, aniżeli na początku swego zawodu, a ponieważ sił mu ubywa i nie może dostarczać już tyle roboty, przeto stosunkowo zarabia mniéj. Mieszkanie swoje płaci on à conto i ma zawsze pewne zaległości, które nigdy nie są uregulowane. Ponieważ synowie jego, ożenieni sami, nie mogą mu pomagać, jak on przychodził w pomoc rodzicom swoim, ma więc tylko szpital przed sobą. Oto los robotnika we Francyi, jak i w Anglii. Istotnie biedny człowiek, który się męczy przez całe życie, aby dojść do podobnego rezultatu, musi wierzyć, że cnota znajduje nagrodę w innym świecie.

Sądzimy, że tak być nie powinno, i że społeczeństwo, w którem człowiek uczciwy pilny i oszczędny, napracowawszy się przez całe życie i utworzywszy rodzinę, ma jako perspektywę tylko nędzę i szpital na schyłku życia, jest społeczeństwem źle uorganizowanem i że należy jo zreformować. „W naszych krajach — pisał Renan przed 20 laty — los biednego jest straszliwy. Nie ma on literalnie swego miejsca w słońcu.“ Słowo Renana powinno przestać być prawdziwem. Nowoczesne społeczeństwa albo zaprowadzą reformy wielkie, poważne i praktyczne, albo zginą, jak zginęły społeczeństwa starożytne.

Pomiędzy reformami, albo ulepszeniami społecznemi są takie, które należą do obowiązków publicznych. Inne można urzeczywistnić z prywatnéj inicyatywy. Spółki spożywcze np. tworzą się po za obrębem czynności rządu.

Spółki spożywcze mogą bardzo łatwo stać się towarzystwami zabezpieczenia. Kupując za ceny hurtowne a sprzedając detalicznie, mogą one tworzyć kapitał pod różnemi postaciami, zabezpieczenia w razie śmierci albo zabezpieczenia na życie, emerytury i t. d. W roku 1888 zrobiło 800 spółek spożywczych interes na 190 milionów franków. Przypuszczając, że przeciętna zysków była 10 od 100, co jest skromnym zyskiem, otrzymamy już 19 milionów franków, które można było oszczędzić i umieścić na korzyść członków Spółki. Oszczędności Spółek będą mogły z pewnością dojść do 100 milionów franków rocznie, kiedy instytucya ta rozpowszechni się w miastach i dostanie się do wsi. W tych warunkach posiadałby robotnik, któryby robił zakupna dla siebie i swéj rodziny w piekarni, u rzeźnika albo w handlu korzennym Spółki, do któréj należy jako członek, po 20 lub 30 latach kapitał dość znaczny, któryby mu zapewnił spokój a nawet względny dobrobyt na starość.

Należałoby także gruntownie zbadać kwestyą mieszkań roboczych. W Belgii wynaleziono kombinacye, które pozwalają robotnikowi po 20 latach zostać właścicielem domu, w którym mieszka, nie potrzebując płacić przez owe 20 lat więcéj, niż zwykłą cenę komornego. Czemużby nie miano dojść do takich samych rezultatów i gdzieindziéj?

Najprostszym i najhumanitarniejszym środkiem do położenia kresu wojnie między kapitałem a pracą, jest uorganizowanie społeczeństwa w ten sposób, aby pozwolić robotnikowi zostać kapitalistą. Stan średni utworzył się przez rewolucyą roku 1789. Teraz stan czwarty, to jest te miliony robotników, najemników w naszych miastach i po wsiach, które się męczą i cierpią, aby skończyć życie tak biednie, a nawét biedniéj, aniżeli je zaczęły, żądają z kolei swego miejsca w słońcu. Należy wysłuchać ich skarg. Należy starać się zadośćuczynić ich słusznym żądaniom. Należy wreszcie nie czekać z rozpoczęciem reform społecznych na dzień, w którym roboczy Sieyès, zamknąwszą swą księgę obrachunkową, oskarżając naszą plutokracyą samolubną i żądną używania, powie jéj: „Czémże jest stan czwarty? Niczém. Czém być powinien? Wszystkiém.“

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 9 stycznia.
(39 posiedzenie.)

Marszałek, zagaiwszy o godzinie 12 minut 25 posiedzenie, komunikuje, że 29 grudnia r. z. zmarł poseł Leuschner. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Wniosek kanclerza, żądający ścigania sądownie jednéj z gazet dyseldorfskich, za obrazę kanclerza, przekazano komisyi.

Na porządku obrad: etat dla administracyi cesarskiéj marynarki. Bez dyskusyi przyjęto bieżące wydatki na naczelne komando, urząd marynarki i straży morskiéj. Przy tyt. I „admi.ałowie“ zaznacza

poseł baron *Franckenstein*, że w komisyi żądał usunięcia nowego (trzeciego) wiceadmirała i że wniosek ten obecnie ponawia z powodu wielkich wydatków na marynarkę.

Sekretarz stanu kontradmirał *Heusner* przemawia za tą pozycyą, którą komisya skreśliła była.

Poseł *Rickert* (wolnom.) jest przeciw téj pozycyi ze względu na znaczne koszta marynarki, która dziś już kosztuje 38 milionów marek. Polityka kolonialna nie wymaga tak znacznéj marynarki, przecież Holandya, posiadająca znaczne posiadłości kolonialne, nie ma tak wielkiéj floty wojennéj.

Poseł dr. *Frege* (kons. niem.) oświadcza, że ze względów technicznych będzie głosował nie tylko za tą pozycyą, ale także za każdą, wymagającą pieniędzy dla stanowisk oficerskich w marynarce, trzeba bowiem mieć wykształcone siły w téj dziedzinie.

Poseł hr. *Behr* (stron. ces.), zarzuca posłowi Rickertowi, że przemówienie jego obliczone na wzburzenie ludności; (za to wyrażenie powołuje wicemarszałek *Unruhe* z Babimostu posła Behra do porządku.)

Poseł *Bennigsen* (nar. lib.) sądzi, że komisya w interesie oszczędności uchwaliła co mogła w pozycyach dla budowli; flota niemiecka ma być drugiego rzędu, a po za te ramy nie wysuwa jéj nowe żądanie etatu. Jeżeli poseł Rickert powołuje się na Holandyą, toć przecież wiadomą jest rzeczą, że Holandya z powodu zaniedbania marynarki, straciła najważniejsze kolonie Ceylon i Kaplandyą.

Poseł baron *Franckenstein* oświadcza, że głosy dotychczas przemawiające za pozycyą dla trzeciego wice-admirała, nie przekonały go o potrzebie tego stanowiska.

Poseł *Rickert* zaznacza, że jest niezbitym faktem, iż marynarka dziś zupełnie inne cele ma na oku jak dawniéj. Dziś już nie chodzi o obronę brzegów, ale o of nzywę; za dzisiejszém żądaniem etatu będą musiały w konsekwencyi pójść inne, a za to stronnictwo wolnomyślne nie chce przyjmować odpowiedzialności.

Dep. *hr. Behr* (str. rz.) dowodzi, że mające się uchwalić nowe budowle nie przechodzą zakresu ochrony wybrzeży.

Sekretarz stanu w urzędzie marynarki *Heusner* sprzeciwia się twierdzeniu, jakoby dokonało się przeobrażenie zupełne w celach i zapatrywaniach administracyi marynarki; stwierdza daléj, że dawniejszy min. maryn. Stosch w 1873 wyraźnie przedstawił pancerniki jako integralną część ochrony wybrzeży. Celem poparcia pozycyi dla nowego wice-admirała dowodzi p. sekretarz stanu liczebnie, że Anglia i Francya stósunkowo posiadają o wiele znaczniejszą liczbę admirałów.

Dep. *Richter* (wolnom.) stwierdza, że przeobrażenie w zapatrywaniach administracyi uwydatnia się w tém, iż w r. 1887 p. Caprivi oznaczył sumę 8 milionów, jako przeciętnie rocznie wystarczającą na nowe budowle, gdy tymczasem już następca jego sumę tę podniósł do 24 milionów. Mówca występuje następnie przeciwko wywodom dep. Ben igsena, odnoszącym się do utraty wyspy Ceylon i kraju przylądkowego przez Holandyą i stwierdza, że niepodobna dowolniéj naciągać historycznych faktów do obecnego etatu, niż to uczynił p. Bennigsen.

Na tém kończy się dyskusya. Izba odrzuca wniosek dep. Franckensteina o skreślenie jednego wice-admirała a przyjmuje tyt. I bez zmiany. Inne pozycye rozdziału zostają załatwione podług propozycyi komisyi budżetowéj.

Przy rozdziale „utrzymywanie okrętów w gotowości do służby“ wypowiada deput. *Richter* zapatrywanie, że kosztów na utrzymanie w gotowości do służby tych okrętów, które nie służą bezpośrednio celom marynarki, nie powinna ponosić kasa państwowa. Mówca twierdzi, że koszta na utrzymanie korwety cesarskiéj w gotowości do służby powinny być opłacane z dotacyi koronnéj.

Sekretarz stanu *Heusner* oświadcza, że przez utrzymanie korwety cesarskiéj w gotowości do służby koszta się nie pomnażają.

Rozdział Izba uchwala.

Przy rozdziale „umundurowanie“ życzy sobie

deput. *Kruse* (nar. lib.) objaśnienia do jakich rozmiarów doszły nieregularności w dostawie marynarki, któréj reformę uważa za konieczną.

Sekr. stanu *Heusner* odpowiada, że śledztwo w téj sprawie jeszcze nie ukończone i dla tego nie można powziąć żadnéj uchwały co do uregulowania dostawy, które mówca uważa także za potrzebne.

Dep. *Rickert* poleca, aby nie występować zbyt ostro przeciw uczciwym firmom, o których wspomniał sekretarz stanu.

Dep. *Woermann* potwierdza zdanie, że obecny system dostawy jest niemożliwy.

Rozdział ten Izba przyjmuje.

Przy rozprawach nad warsztatami okrętowemi, użala się

dep. *Rickert* na to, że nie zatrudnia się w nich robotników po 40 latach i uważa to postępowanie za tem niesłuszniejsze w czasie, kiedy ze wszech stron żądają państwowéj ochrony robotnika.

Sekr. stanu *Heusner* przyrzeka rozważyć, czyby nie można w tym względzie zaprowadzić zmiany.

Rozdział ten Izba uchwala, również resztę zwyczajnych stałych wydatków.

Dalszy ciąg obrad odłożono na jutro o godz. 12.

Na porządku obrad będą obrady nad etatem marynarki i sprawozdanie komisyi parlamentarnéj i komisyi rugów wyborczych.

Koniec około godz. 5.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 9 stycznia.

(W sprawie małżeństw mięszanych. — „Berliner Neueste Nachr.“ o carze.)

Jako przyczynek do artykułu „Kuryera Pozn.“ w nr. 4 podaję wam następujące dane ze statystyki mięszanych małżeństw w Berlinie zawartych. Pisaliście, że przeszło 15 prct. z małżeństw tu w stolicy przypada na małżeństwa mięszane. Ponieważ statystyka wykazuje, że trzy prowincye mają ten procent wyższy od Berlina, t. j. Prusy Zachodnie (18,60 pct), Śląsk (26,86 prct.) i Nadr. prow. (27,48 prct.), ztąd mógłby niejeden sądzić, że pod tym względem Berlin korzystniéj się od tych trzech prowincyi przedstawia. Tymczasem tak nie jest. Trzeba bowiem to wziąć pod rozwagę, że w tych trzech prowincyach katolicy mają przewagę liczebną, tu zaś tylko 1/10 ludności stanowią. Uzględnienie tego stósunku ludności przedstawi nam dopiero stan rzeczy w prawdziwém świetle. Zobaczmy!

Otóż w Berlinie zawiera stósunki małżeńskie dziesięć razy więcéj niekatolików, jak katolików. Gdyby więc wszyscy katolicy, stawający przed urzędem stanu cywilnego, zawierali śluby mięszane, toby mogło na 100 małżeństw być 20 procent małżeństw mięszanych. Żydzi i dysydenci tylko bardzo rzadko zawierają małżeństwa mięszane. Między chrześciańskiemi wyznaniami zawierane śluby tak się podług statystyki, ogłoszonéj w „Roczniku“ Berlina, a ułożonéj na podstawie zapisków stanu cywilnego układają:

W roku 1886 było 13,92 procent małżeństw mięszanych, a w następnym roku 1887 było ich 14,52 procent. Stósunek wyznaniowy narzeczonych jest następujący: w roku 1886 zawierało układ ślubny przed urzędem stanu cywilnego 1410 narzeczonych katolickiego wyznania, z tych zaś tylko 370 brało sobie katoliczki za żony; natomiast 1032 z tych mężczyzn katolików ożeniło się z ewangieliczkami, jeden wziął sobie dysydentkę, a siedmiu żydówki za żony.

W roku 1887 zawierało układ ślubny 1602 narzeczonych katolików; z tych tylko 470 żeniło się z katoliczkami, a 1124 ożeniło się z ewangieliczkami, jeden wziął sobie dysydentkę za żonę, a siedmiu żydówki. A zatém ani nie trzecia część, bo nawet tylko czwarta część katolików ożeniła się z katoliczkami!

Za rok 1888 nie ma jeszcze téj statystyki; prawdopodobnie będzie ona jeszcze niekorzystniejszą dla katolicyzmu, aniżeli dwie poprzednie. Przypatrzmy się teraz liczbom podającym statystykę ko-

„Le Pater.“

(Dokończenie.)

Proboszcz.

Powinienbym, przez cześć dla sukni, którą noszę, opuścić, i to na zawsze progi tego mieszkania i nie pozwolić dłużéj ciskać sobie obelg w oczy. Lecz téj, która mówi o zemście, obowiązkiem jest moim rzec ostatnie słowo surowe. Bóg, który za świat cały umarł na Golgocie, Bóg, którego wieczystą ofiarę spełniał codziennie brat twój, korny, przed ołtarzem a którego lży teraz twoje nikczemne szaleństwo, jest Bogiem dobroci, przebaczenia i łaski. Brat twój w chwili śmierci — jak sądzę, jak pewien jestem, — myślał tylko o Chrystusie na krzyżu, bo taki chrześcianin nie upada u przystani; a czerpiąc w swéj wierze, pod lufami karabinów, słodycz męczenników i siłę bohaterów, wzniósł rękę, aby błogosławić swym katom. Z sercem goryczą żalu zatrutem, przyklaskuj doraźnéj sprawiedliwości, nienawidź i mścij się! ale wiedz dobrze, że gdyby ksiądz Jan Morel, gdyby ten doskonały chrześcijanin, gdyby szlachetny brat twój, nieszczęśliwa kobieto, był dzisiaj sędzią tych ludzi, których zabijają, gdyby od niego wyrok był zależny, — on miałby litość nad nimi i przebaczyłby im!... Żegnam....

Róża.

Jakież okropne zamięszanie rzucasz mi księże, w duszę! Brat mój był świętym a ja tylko kobietą jestem. Wszakże to prawda, że on błogosławił swym mordercom!... Niestety, co zrobić z sobą, co czynić?...

Proboszcz *(z progu)*

Módl się!

I następuje scena przepyszna walki wewnętrznéj:

Modlić się! — powtarza Róża — kilkakrotnie rozpoczynałam dzisiejszéj nocy modlitwę — ale myśl moja była pełną nienawiści i buntu. Modlić się, czyliż potrafię?... Raz jeszcze sprobuję. *(bierze koronkę i zaczyna mówić: Ojcze nasz)*

Ojcze nasz, któryś jest w niebie. Święć się Imię Twoje.... Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja....

Słowa te już wzbudziły w sercu mojem burzę. Czyż mogę powiedzieć: Boże bądź wola Twoja?...

(z wysiłkiem mówi daléj)

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym....

Przebaczyć? Komu? Wszystkim tym mordercom! Biorę na świadectwo Boga, Matkę Bożą i wszystkich Swiętych! jam tego nie powiedziała — nie byłam szczerą, niekłamałam! Zaklinam się na wszystkie ziarnka tego różańca.... Pali mi ręce ta koronka przeklęta! *(Rzuca ją na stół).*

(W téj chwili wpada do pokoju, widocznie ścigany, w poszarpanym mundurze, oficer komuny, Jakób Leroux).

Leroux *(osłabłym głosem):*

Przytułku! Racz mię pani ukryć.... przez litość. Zdołałem im uciec, ślad mój zatracili. Nikt mię tu wchodzącego nie widział.... Raczysz mi pani dać schronienie?...

Róża *(do siebie)*

Komunista! tu — u mnie!

Leroux:

Jestem zwyciężony, w ucieczce! Litości! Scigają mię jakby dzikie zwierzę.... Uciekam, a po za sobą czuję ciągle Wersalczyków. Jeśli mnie schwycą w tym mundurze z galonami — wszystko stracone! Do muru i — rozstrzelają!... Jeśli mnie wypędzisz, jestem zgubiony! O, pani, wszak masz kogoś zapewne drogiego sercu, ojca, syna, brata, męża? więc cię zaklinam, błagam cię na kolanach, ocal uciekającego, zwyciężonego w walce, w imię tego męża, syna lub brata!...

Róża:

Mego brata? Wstań, człowieku i słuchaj. Brata? miałam jednego, lecz już go niemam, a imię jego będzie odpowiedzią na tę gadaninę twoją,.. Bratem moim był ksiądz Morel, rozstrzelany, jako zakładnik!...

Leroux:

Jestem zgubiony! uciekajmy!

Róża: *(zastępując mu drogę)*:

Tak, dobrześ powiedział — jesteś zgubiony! Wyjdź, jeśli chcesz, z tego domu zbóju! Ale ja cię nie opuszczę, pójdę za tobą na ulicę i wołać będę i ukażę cię zgromadzonym tłumom i na poły umarła, z nożem twym włonie, jeszcze ścigać cię będę i krzyczeć: chwytajcie mordercę!

Wywięzuje się z tąd krótki, pełen siły dyalog, między komunistą a oszalałą z boleści kobietą. Gdy Jakób Leroux wyczerpał już wszystkie błagania, a Róża wszelkie złorzeczenia, gdy się już zdaje, że dla zbiega rzeczywiście nie ma żadnéj ocalenia nadziei — kilka słów jego dziwnie poruszają serce niewiasty.

Leroux przestaje błagać: — Za długom prosił, mówi, i źle uczyniłem. Czyń co chcesz pani, wydaj mnie pani! Chcę zginąć odważnie.

W dalszym ciągu przyznaje, że był komunistą, chociaż wypiera się udziału w zbrodniach, — przyznaje, że w Boga nie wierzy, ale dodaje, iż w tem zwątpieniu utwierdza go jeszcze chwila obecna, w któréj się przekonywa, co znaczy rzekoma pobożność, która nie zna uczucia przebaczenia i bez wahania na śmierć wydaje

Te słowa właśnie czynią na Róży głębokie wrażenia, gdy wtem Zelia z pospiechem wbiega do pokoju i daje znać, że dom jest otoczony żołnierzami, którzy chcą robić rewizyą. — Róża oddaliwszy Zelię, zostaje znowu sama z komunistą i głęboko się zamyśla: — „Ksiądz, powiada do siebie, miał słuszność, brat mój byłby przebaczył. Czuję to w méj duszy...

Leroux.

Więc trzeba umrzeć. Żegnajcie mi dzieci i żono... Odwagi! to los mój, któremu się poddaję.

(Róża porywa nagle z krzesła sutanę i kapelusz, a jedną ręką podając te przedmioty komuniście, drugą wskazuje mu drzwi na prawo).

Róża.

Wejdź pan do tego pokoju i przebierz się w te suknie.

Leroux *(zdumiony)*.

Jak to! ja?...

Róża *(z gestem rozkazującym)*.

Natychmiast!

(pozostawszy samą). Ty chcesz tego, bracie mój, święty kapłanie! chrześcianinie wielki! To może jeden z twoich katów.... Ale siostra twoja jest ci posłuszną i przyodziewa go w twoją sutanę, ukochany bracie, daje mu twoją relikwię, święty męczenniku!

W téj chwili wkraczają do pokoju Wersalczycy; na czele oficer, który z całą grzecznością, ale stanowczo zapytuje Różę, czy nie schronił się tu jeden z komunistów, jeden z ważnych przywódzców. Róża stanowczo odpowiada przeczeniem, wyrażając zdziwienie z takiéj pomyłki, a gdy Leroux pójawia się w sutanie księżéj i kapeluszu, wskazuje na niego ręką, mówiąc:

— Mieszkam samotnie z tym oto bratem moim...

Oficer kłania się z uszanowaniem księdzu i wychodzi.

Leroux *(wyciąga obie ręce ku Róży i mówi głosem przyciszonym, pełnym pomięszania)*:

Będę pamiętał całe moje życie... całe...

Róża *(przerywa)*.

Ani słowa więcéj! W tém ubraniu jesteś bezpieczny. Uchodź natychmiast... uchodź!...

Leroux wychodzi a Róża pozostawszy samą, bierze porzuconę koronkę, mówiąc: „Ukochany mój bracie... otom ja biedna siostra twoja i korna spadkobierczyni twych uczuć.... błogosław końcowi mojéj modlitwy....“

Klęka i kończy przerwaną modlitwę. „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. A nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

(Kurtyna zapada).

Przytoczyliśmy z umysłu obszerniéj treść główną wspaniałego utworu francuskiego poety, aby dać choć słabe wyobrażenie czytelnikom naszym o jego pięknościach. Trudno w mniejszéj liczbie słów zawrzeć potężniejszy dramat; trudno plastyczniéj i silniéj przedstawić grozę tych okropnych chwil, jakie przebywało społeczeństwo francuzkie w téj dobie; trudno téż wspanialszemi barwami wyrazić szczytność idei przebaczenia. Oczywiście, to cośmy przytoczyli, ani w przybliżeniu nie może dać pojęcia o pięknościach oryginału, który jest jedném z arcydzieł poezyi francuzkiéj. Wiersz Coppée'go zawsze pełen siły — w tym utworze potężniejszym jest jeszcze niż zwykle. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie wrażenie wywarłby ten dramatyczny obraz, zwłaszcza w interpretacyi takich artystów, jak Got, który miał przedstawiać postać proboszcza, jak pani Tessandier, która miała wystąpić w roli Róży, i jak p. Laroche, który odegrać miał rolę komunisty Leroux.

Wrażenia tego obawiał się zapewne rząd republikański, zakazując przedstawienia dramatu, który piętnuje zbrodnie rewolucyi, a wysoko podnosi ideę miłości bożéj i przebaczenia....

Jak obecnie donoszą, dramat zakazany w „Teatrze francuzkim,“ będzie przedstawiony w „Théatre libre“, który spodziewa się — i słusznie — olbrzymiego sukcesu. Zakaz niczem nieusprawiedliwiony, a potępiony nawet przez liberalne dzienniki, stał się w tym wypadku reklamą, któréj zresztą utwór niepotrzebował.

***

biet narzeczonych katolickiego wyznania. W roku 1886 wyszło za mąż 1181 katoliczek; z tych 802 wzięły za mężów ewangelików, 370 wyszło za katolików, jedna za dysydenta, 8 za żydów.

W roku 1887 wyszło za mąż 1356 katoliczek, z których 874 wzięły sobie ewangelików za mężów, 470 wyszło za katolików, 4 za dysydentów, 8 za żydów.

Z powyższych liczb okazuje się, że w Berlinie mniéj katoliczek niż katolików zawiera związki małżeńskie. Z liczb tych przekonujemy się także, że zawieranie małżeństw mięszanych stało się tu regułą, a czysto katolickich do wyjątków należy. W obec coraz bardziéj wzrastającéj tu liczby małżeństw mięszanych, można powiedzieć, że $^3/_4$ mężczyzn i $^2/_3$ kobiet wyznania katolickiego wstępuje w mięszane związki małżeńskie. Łatwo zrozumieć, że taki stan rzeczy niezmiernie krzywdzi katolicyzm, rozkładając jego życie i zasady. Liczby te wymowniéj, aniżeli jakiekolwiek rozprawy, dowodzą upośledzonego stanu, w jakim się znajdują katolicy w stolicy cesarstwa. Brak nam kościołów i kapłanów, przez co katolicy tutejsi tracą spójnią z swym Kościołem. Jeżeli więc katolicyzm tutejszy nie ma się z czasem zatrzeć i zamalgować pod wpływem numerycznie przeważającego protestantyzmu, to trzeba niezwłocznie zająć się powiększeniem liczby kościołów i kapłanów. Jeżeli tego nie uczynimy, to niewątpliwie małżeństwa mięszane zniszczą katolicyzm w Berlinie.

Z decyzyi, jaką car powziął w sprawie sukcesyi po Wittgensteinie, wnoszą tutejsze pisma o jego przyjacielskiem dla Niemiec usposobieniu. „Zapaleńcy panslawistyczni — powiadają „Berl. N. N.“ — byliby najchętniéj pragnęli, aby te obszerne dobra zostały skonfiskowane, ale car załatwił rzecz przez to, że kupił ten majątek za jedenaście milionów rubli, z któréj to sumy, jak powiadają „Berl. N. N.“, będą spadkobiercy zadowoleni. Jak wiadomo, spadł ten majątek w sukcesyi na księżną Hohenlohe, żonę namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

NIEMCY.

* Berlin, 9 stycznia. Cesarz Wilhelm przesłał Ojcu św. dość długi telegram, w którym doniósł o śmierci cesarzowéj Augusty, jego babki. Ojciec św. odpowiedział serdecznemi słowy, wyrażając najwyższy szacunek dla zmarłéj cesarzowéj.

— *Komisya* budżet. zajmowała się dziś pierwszą ratą na wybudowanie cesarskiego pałacu w Frankfurcie nad M. i jednogłośnie téj pozycyi nie przyznała. Sekretarz stanu Stephan, przemawiał gorąco za przyzwoleniem téj pozycyi, wywodząc, że to, co „Freisinige Ztg“ pisała o téj sprawie, było przekręceniem rzeczywistego stanu rzeczy.

— „*Berliner Börsen Ztg*“ donosi, że książę Bismarck nie przybędzie na pogrzeb zmarłéj cesarzowéj, ponieważ nie może przez dłuższy czas pozostać w stojącéj postawie.

— *Na żądanie* cesarza badano, jak wiadomo, stosunki górnicze, a mianowicie chodziło o to, o ile skargi górników są uzasadnione. Rezultat tych badań, który jest bardzo obszerny, zostanie niebawem ogłoszony jako dodatek do „Reichs Anz.“

— „*Berl. Nachr.*“ donoszą za pismami włoskiemi, że król włoski Humbert wraz z małżonką odwiedzą cesarza niemieckiego i cesarzową w sierpniu lub wrześniu rb., pobawią dłuższy czas w Poczdamie i przy téj sposobności, zostaną urzędowo ogłoszone zaręczyny włoskiego księcia następcy tronu z księżną pruską Małgorzatą, córką zmarłego cesarza Fryderyka. O téj ostatniéj wersyi powiada to pismo, że tego rodzaju wieści już tylekroć krążyły i zostały zaprzeczane, iż nie opłaci eię zaznaczać ich niedostatecznéj wiarogodności.

— *Cesarzowa* Fryderykowa, która od pewnego czasu bawiła w Rzymie, wyjechała wczoraj do Berlina, na pogrzeb swéj świekry. Na dworzec odprowadzili cesarzową król włoski, królowa, następca tronu, prezes ministerstwa Crispi, burmistrz, ambasadorowie niemiecki i angielski, a nadto inni dygnitarze.

— *Komisyą* kolonizacyjną, którąby wykupywała majątki ziemskie, mają dostać Alzacya i Lotaryngia. Tak pisze „Berl. N. Nachr.,“ zaznaczając, żeod pewnego czasu zastanawiano się w kołach miarodawczych nad tém, jakby dostać w ręce niemieckie te majątki, których przeszło połowa jest w ręku Francuzów. Uznano za najodpowiedniejszy środek komisyą kolonizacyjną. — Już w r. z. pisano o tém, ale wówczas same niektóre pisma niemieckie przyznawały, że w Alzacyi i Lotaryngii nie szłoby tak łatwo, jak w W. Ks. Poznańskiém, bo Francuzi mają pieniądze, a mają ich więcéj niż Niemcy i dopomagaliby jeden drugiemu, byle go utrzymać przy ziemi, gdyby téj pomocy potrzebował. Zresztą, skoro, jak donoszą z Berlina, w czasie ostatniego pobytu namiestnika krajów koronnych o téj sprawie już mówiono, to niewątpliwie w krótkim czasie dowiemy się czegoś pozytywnego w tym względzie, a mianowicie, czy Niemcy obdarzą Francuzów koronnych kolonizacyą, mającą ich wywłaszczać.

— *Poseł dr. Windthorst*, przywódzca centrum, uprasza członków centrum, aby się 15 b. m., w dzień otwarcia sejmu, punktualnie stawili. Pierwsze posiedzenie frakcyi centrum odbędzie się 15 stycznia o godzinie 8 w gmachu sejmu pruskiego.

— *Monachium.* Książę Gustaw Adolf szwedzki królewicz, przybył dziś do Monachium, zkąd niebawem wyjeżdża do Berlina na pogrzeb cesarzowy.

— *Drezno.* Z powodu śmierci cesarzowy niemieckiéj przywdział tutejszy dwór żałobę na sześć tygodni.

— „*National Ztg.*“, zabrawszy ponownie głos w sprawie projektu do ustawy socyalistycznéj, radzi rządowi, aby odstąpił od żądania wydalania socyalistów. Trzy czwarte części parlamentu — powiada „National Zeitung“ — są przeciw temu projektowi, konserwatyści nie pozwoliliby jednak, aby z powodu téj kwestyi miał upaść cały projekt, ostateczna decyzya w tym względzie spoczywa przeto jedynie w ręku rządu, który powinien pójść za tymi, którzy są przeciw wydalaniu.

— *Bruńswik.* Z powodu śmierci cesarzowy niemieckiéj, nakazano żałobę na sześć tygodni.

ANGLIA.

* *Parnell.* Nie konwersya długu egipskiego i nie kwestya samorządu irlandzkiego zajmuje obecnie opinią publiczną w Anglii, lecz proces pana O'Shea przeciwko żonie, która miała być... kochanką Parnella. Prasa angielska przywięzuje do tego procesu wielką wagę polityczną. Jeżeli bowiem Parnell skazany będzie sądownie za naruszenie praw małżeńskich, może mu to, zdaniem dzienników londyńskich, zaszkodzić w całéj jego karyerze politycznéj. Najpierw duchowieństwo irlandzkie odsunie się od człowieka, którego otaczało dotąd czcią i szacunkiem, a powtóre skandaliczny ten proces może wpłynąć na opinią sądu przysięgłych, którzy niebawem mają wydać wyrok w procesie Parnella przeciwko „Timesowi.“

Parnell tymczasem wyraził się w rozmowie z przedstawicielem czasopisma „Freemans Journal“, iż po za panem O'Shea, który od trzech lat już groził tym procesem, stoi „Times“ i że skandaliczny ten proces ma na widoku zmniejszenie kwoty odszkodowania, jaką „Times“ będzie musiał wypłacić Parnellowi. Czy skarga O'Shea jest uzasadnioną, nie wiadomo. Parnell żył pierwéj w przyjaźni z dzisiejszym swym oskarżycielem i mieszkał w jego domu przez sześć lat, mianowicie w epoce od 1880 do 1886 roku.

Zdaje się, iż cała sprawa jest intrygą, zmierzającą do poniżenia przywódzcy ruchu irlandzkiego w oczach opinii publicznéj. Przeciwnicy znakomitego męża stanu i dzielnego obrońcy praw Irlandyi, nie mogąc zaszkodzić mu w inny sposób, uciekli się do tak niegodnego środka.

BRAZYLIA.

* Rewolucya brazylijska dla europejskiéj publiczności pozostaje zawsze jeszcze ciekawą zagadką. O ile się jednak zdaje, to odgrywały w niéj niepomierną rolę arcy-małostkowe, prawdziwie dziecinne względy i powody.

Tak n. p. na nowym brazylijskim sztandarze wypisano godło: „porządek i postęp.“ Oto godło poszczególne pozytywistów w duchu paryzkiego reformatora p. Augusta Comte — twórcy „nowego pozytywistycznego społecznego porządku.“ Według krążących wieści, paryzcy pozytywiści wystósować mieli adres zbiorowy do współwyznawcy przekonań swych, brazylijskiego ministra, p. Benjamina Constansa. W adresie tym polecają mu popieranie systemu pozytywnego. Paryzki „Gaulois“ donosi zaś, że rząd tymczasowy Brazylii zastąpił już kalendarz gregoryański kalendarzem pozytywistycznym, dzielącym rok na 13 miesięcy, noszących nazwy różnych wielkich mężów!

Rząd tymczasowy, jak wiadomo, ogłosił — że cesarstwo zniesiono nie dla tego, że uwolniło niewolników — ale dla tego, że odkładało przeprowadzenie „prawdziwie liberalnych reform.“ Z dotychczasowego postępowania nowego rządu okazuje się, że w jego pojęciach „liberalizm“ jest po prostu synonimem nowożytnego „pozytywizmu.“

Proces wadowicki.

Wadowice, 2 stycznia.

Mało ciekawych szczegółów dostarczyły rozprawy dzisiejsze!

Z powodu często powtarzającéj się nieobecności oskarżonych, pozostających na wolnéj stopie, odbyło się dziś t. zw. „czytanie katalogu“, z którego się okazało, iż brakuje 13 oskarżonych. Z tych zapadli na influenzę: Klausner, Hałatek i Löw. Krasuski, Rudawski, Kupermann, Dudziński, Barni i Czarnecki chorują na inne słabości. Co do nieobecnego również Adama Kosteckiego, nadstrażnika celnego, przedkłada obrońca jego dr. Goldhammer telegram stwierdzający, iż żona Kosteckiego w téj chwili właśnie zmarła, więc obrońca prosi o udzielenie oskarżonemu uwolnienia na 8 dni (Kosteckiego uwięziono w miesiąc po ślubie). — Następnie przystąpiono do dalszego badania świadków.

Jędrzéj Madzierka zeznaje, iż dwukrotnie wybrał się do Ameryki. Pierwszy raz w 1884 r., nie zatrzymując się w Oświęcimie, pojechał na Liwerpool do Ameryki. Drugim razem wybrał się w r. 1887 w towarzystwie 5 sąsiadów. Wyjechał z domu z powziętym naprzód zamiarem udania się na Bremę, bo mu mówiono, że w Oświęcimie oszukują i że „szify są kiepściejsze“. Miał paszport i 250 złr. Skoro tylko wysiedli w Oświęcimie, wpadło na nich trzech naganiaczy i grożąc odszupasowaniem, popędziło do kancelaryi Tam zakupił sobie bilet do Chicago za kwotę 105 złr. Gdy świadek ten narzekał, że żądana cena jest za wysoka, powiedziano mu, wskazując na obraz Najjaśn. Pana: „Widzisz, oto król austryacki! Tu oszukaństwa nie ma“. Okrętem jechał 17½ dnia. Użala się, że w Hamburgu u Friessa wymuszono na nim siedm złr. za łyżkę i widelec z blachy.

Zeznania świadka tego stwierdza Jan Ware, którego zeznania odczytano, ze względu, iż on sam w międzyczasie po raz drugi wybrał się do Ameryki.

Świadek Hersch Wachtel w śledztwie podał wiadome szczegóły o praktykowanym w ajencyi sposobie sprzedawania kart okrętowych i domagał się przyznania sobie odszkodowania w kwocie 30 złr. Dziś przy rozprawie po złożeniu przysięgi zeznał, iż w Oświęcimiu wcale nie był, że jechał do Hamburga na Chrzanów, zkąd go do Prus przeszwarcowano. O całéj historyi, opowiedzianéj w śledztwie z szczegółową drobiazgowością nic nie wie z własnego doświadczenia, opowiadał mu tylko o niéj Józef Roth, któremu skonfiskował pruski urząd celny jakąś poduszkę, własnością świadka będącą, a nadto owego Rotha zniewolono do zapłacenia 10 złr. Ponieważ świadek wysłał Rotha na zwiady, którędy i jak należy jechać do Ameryki, przeto świadek czuł się spowodowanym zwrócić Rothowi kwotę 30 złr. i dla tego właśnie domaga się od oskarżonych zwrotu kwoty 30 złr.

Swiadek Jędrzéj Cetner z Dulczówki wybrał się w marcu 1883 roku z funduszem 120 złr. do Ameryki. W Oświęcimiu jakiś żandarm w podartym płaszcza i z ogromną laską w ręku zagnał go do kancelaryi Herza. Było tam dużo ludzi, którzy płacili za kartę okrętową po 90 złr., on jednak zapłacić musiał 100 złr. Przyjechawszy do Hamburga, znalazł się bez wszelkich funduszy, wskutek czego na okręt wpuścić go nie chciano. Musiał zatém sprzedać swój bilet okrętowy za 20 marek i wrócić do domu.

Obrońcy zauważają, że karta okrętowa brzmi na innego właściciela, a nie okaziciela i że wskutek tego nie może być przeniesioną na inną osobę, tudzież, że akta wykazują, iż w Hamburgu nigdy nie zwracają wychodźców w karty okrętowe zaopatrzonych, zeznania zatém świadka, zdaniem obrońcy, rażą niewiarogodnością.

Ważnémi dla oskarżonego Löwenberga były zeznania drugiego świadka Józefa Urbanka. Świadek ten znalazł się w marcu 1883 r. w kancelaryi hamburskiéj. Tam zastraszony groźbą, iż go przyaresztują i odszupasują, kupił bilet i zapłacił zań 85 złr. 50 cent. Świadek ten utrzymuje stanowczo, że poprzednik jego i towarzysz podróży, świadek Filipek, który twierdził, że widział w kancelaryi urzędnika w uniformie z kołnierzem złotym i gwiazdami, i że tego urzędnika tytułowano starostą, kłamie. Świadek twierdzi, że cała ta historya jest zmyśloną, bo zeznający, który razem ze świadkiem Filipkiem wówczas w kancelaryi był, tego nie widział, a przecież jako wysłużony żołnierz na mundurach i gwiazdach dobrze sie rozumie.

Obrońca dr. Łazarski wnosi, aby jednego z obu świadków uwięziono, gdyż jeden bezwarunkowo złożył pod przysięgą fałszywe świadectwo.

Prof. Rosenblatt żąda ponownego zawezwania świadka Filipa i skonfrontowania go ze świadkiem Urbankiem.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem ustawa o postępowaniu karnem nie zna konfrontacyi świadków.

Prof. Rosenblatt w odpowiedzi odczytuje przepisy §§ 168 i 248 prawa karnego, dopuszczające konfrantacyą w razie sprzeczności zeznań świadków.

Trybunał uchwalił nie konfrontować świadków z uwagi, iż w zeznaniach ich tylko co do jednéj okoliczności zachodzi sprzeczność.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 10 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał order czerwonego orła trzeciéj klasy z wstęgą: tajnemu radzcy Fritsch w Kassel; order czerw. orła czwartéj klasy: radzcy budowniczemu Karolowi Schulz w Berlinie i pozasł. nauczycielowi seminaryjnemu Adam w Nowym Rupinie: król. order koronny czwartéj klasy: asystentowi urzędu celnego Wernerowi w Hamburgu; oznakę honorową: pozasł. konduktorowi kolei Elsnerowi w Królewcu i werkmistrzowi Wilh. Ortmannowi w Langenberg.

Król mianował dyrektorem gimnazyalnym w Śremie dr. Karola Rudolfa Martina, dotychczasowego rektora progimnazyum w Kępnie.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. N. N. z Ottorowa 2 marki. X. Y. Z. 6,40 m. Ks. M. Szafranek z Wyskoci od siebie i parafian 36 marek. Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie z przedstawienia, które się odbyło w Adwencie, 30 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na zakład OO. Jezuitów w Chyrowie** złożył ks. proboszcz Chmieliński 9,60 marek od kilku parafian w Sarnowie.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Towarzystwa przy Podgórnéj ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: Komunikaty członków.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Od pań** urządzających koncert na dochód „Przytuliska“ otrzymujemy zawiadomienie, iż z powodu śmierci cesarzowéj Augusty koncert ten zostanie odłożony na niedzielę 19 b. m. a więc odbędzie się za tydzień.

* **Nauka** w tutejszych szkołach wyższych i niższych rządowych, miejskich i prywatnych rozpocznie się:

1) Dnia 13 b. m. t. j. w przyszły poniedziałek: w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, w gimnazyum Fryderyka Wilhelma, w gimnazyum realnem, w szkole przygotowawczéj, będącéj w gmachu gimnazyum Fryderyka Wilhelma i w szkole Ludwiki.

2) Dnia 14 b. m. t. j. we wtorek rozpocznie się nauka na pensyach: prof. Mottego (pp. Danysz), p. Estkowskiéj, p. Warnke, pp. Th. Valentin, M. Zukertort i M. Knothe.

3) Dnia 16 b. m. t. j. we czwartek, rozpoczynają naukę: szkoła średnia, szkoła obywatelska i wszystkie elementarne szkoły miejskie.

* **Wieniec żałobny** złoży miasto Poznań na trumnie cesarzowéj Augusty. Jest to wspaniały wieniec, półtora metra średnicy, w środku znajdują się dwie palmy połączone z sobą przez koronę cesarską z białych róż ułożoną. Na wstędze jest umieszczony herb miasta Poznania i dedykacya.

* **Z powodu** śmierci cesarzowéj powiewają na ratuszu i gmachach rządowych chorągwie spuszczone do połowy drzewca. — Urzędy cesarskie i pruskie będą z powodu śmierci cesarzowéj przez sześć tygodni czarne pieczęcie kładły pod pisma urzędowe. W kościołach przez 14 dni będą dzwonić od godziny 12 do 1 w południe.

* **Baron Hilgers,** komenderujący jenerał piątego korpusu został na swą prośbę stawionym do dyspozycyi z pensyą prawnie przepisaną i z nadaniem mu charakteru jenerała piechoty.

* **Poniec.** Żona gospodarza Jaehnera (ewangieliczka) z Wielkiéj Łęki przyznała się, że 17 listopada r. z. zabiła swego męża. Dzień przed tém zabójstwem pokłócili się z sobą ci małżonkowie.

* **Sroda,** 6 stycznia. W czasie świąt Bożego Narodzenia okradziono tutejszego zegarmistrza p. Kleszczewskiego. Kradzież popełnili robotnicy, z których dwóch aresztowano w Lesznie, gdzie sprzedawali zegarki; odebrano im 12 zegarków.

* **Z powiatu średzkiego.** Landrat tutejszego powiatu donosi, że z powodu choroby pyskowéj i racicowéj nie wolno przypędzać rogacizny i świń na jarmarki, które się odbędą: w Srodzie 14 stycznia, w Pobiedziskach 15 stycznia, w Kostrzynie 21 stycznia, w Zaniemyślu 4 lutego. Jarmark na konie odbędzie się.

* **W Chełmnie** gmach zakładu kadetów, który to zakład, jak już donosiliśmy, przeniesiony zostanie z dniem 1 kwietnia r. b. do Koszalina, zamieniony zostanie na koszary dla załogującego tamże pomorskiego batalionu strzelców.

* **Zachodnio-pruski Związek** konserwatywny wysłał do księcia Bismarcka prośbę, żeby ratował tamtejszych rolników, gdyż brak robotnika, który tłumnie wynosi się z téj prowincyi. Proszą też konserwatywni Niemcy o ostrzejszą kontrolę nad agentami.

* **Windthorstowi** wolno powrócić do Berlina. Nie chodzi tu o dr. Windthorsta, przywódzcę centrum, ani o owego kandydata wolnomyślnego stronnictwa, ale o socyalistę Windthorsta, który zaraz po wydaniu ustawy socyalistycznéj został z Berlina wydalony i teraz po 10 latach może dopiero powrócić do żony i dzieci.

* **Z Rzymu** donoszą pod dniem 3 stycznia r. b., że kiedy cesarzowa Fryderykowa tegoż dnia wraz z towarzystwem jechała z Neapolu do Rzymu, trzeba było w drodze zatrzymać pociąg, ponieważ nagle załamał się most żelazny pod Isolettą. Szczęściem, że dość wcześnie można było wstrzymać pociąg, zanim wjechał na most załamany.

* **Paryskie „Figaro“** zamieściło przed kilku dniami nie bardzo wprawdzie pochlebny artykuł o włoskim następcy tronu, ale za to obejmujący wiele, dotychczas nieznanych szczegółów. Mianowicie czytamy tam:

Książę Neapolu skończył 11 listopada 20 lat. W przyszłym roku zamierza on odbyć podróż do Niemiec, Hiszpanii, Portugalii, Marokko i Egiptu w celu zapoznania się z obcemi dworami. W tym roku zostanie także senatorem.

Książę, który otrzymał ściśle naukowe wykształcenie, nie jest dostatecznie rozwinięty fizycznie. Jego ostry wyraz twarzy i jakieś mimowoli odpychające zachowanie się, rażąco odbija od uprzejmości rodziców. Szczególne zamiłowanie ma on do zbierania staréj broni i monet.

O księciu opowiadają dwie charakterystyczne anegdotki. Mając lat 10 bawił się raz młody następca tronu ze swoimi kuzynami i dziećmi niektórych dostojników dworskich. — W czasie zabawy wszczął się jakiś spór, a młody książę rozgniewany, rzekł:

— Wasze szczęście, że jeszcze nie jestem królem, bo natychmiast kazałbym wam wszyskim ściąć głowy!

Gdy to opowiedziano królowéj, nie pozwoliła mu przez 14 dni wychodzić z pokoju i ani ojciec, ani matka nie przychodzili do niego, a nawet nie dano mu przez te dnie jego ulubionych potraw. Nauka poskutkowała, ale młody książę stał się, jak na swój wiek, — w zastraszający sposób obojętnym na wszystko.

Aby zapewnić młodemu księciu przytomność umysłu we wszystkich wypadkach, przestraszano go często niespodzianie, stawiano go w rozmaite niebezpieczne położenia i przyzwyczajano do najstraszniejszych zjawisk. Usiłowania te uwieńczone zostały pożądanemi skutkami. Książę był raz obecnym przy próbach z dynamitowemi pociskami. Obok niego upadła bomba, zraniła go tylko lekko i zasypała ziemią, a stojący obok oficer został ciężko raniony. Wszyscy obecni przestraszyli się, książę jednak zachował się spokojnie i rzekł:

— Taka bomba, która nie zabija, nic nie warta! — i nie troszcząc się wcale o swe rany, pomógł ciężko rannego oficera zanieść do lektyki.

Obecnie służy następca tronu przy 5 pułku piechoty i odznacza się nadzwyczajną punktualnością i szczególniejszą gorliwością w wykonywaniu obowiązków służbowych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 11go stycznia św. Hygina m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 4 minut 8.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 10 stycznia. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie wieść, że cesarz wyda na krótko przed wyborami orędzie w interesie kartelu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 12 i zawiera: **Artykuły: Boże** Narodzenie. — Ks. dr. **Franciszek Witt** (dokończenie). — **Wskazówki** do **nauki śpiewu** (dokończenie). — **Rozmaitości: S. p. W. Wiślicki.** — Odezwa **B. Mettenleitera.** — **Spis** rzeczy całego rocznika.

Dodatki muzyczne: Direct. chori (tom II) Dodatek: **Antiphonae Marianae.** — Spis rzeczy obydwóch tomów. — **O błogosławieństwo kraju** (dokończenie). — **Kolęda na** Boże Narodzenie. — **Preludyum na organy.**

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

170) Ks. proboszcz Grabski z Dębnicy.
171) „ „ Sypniewski z Koldrąbia.
172) „ „ Marchwiński z Solca.
173) „ „ Schneider z Ottorowa.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Hr. Jabłonowski ze Lwowa, Hartung z Berlina, pani Klepaczewska ze Lwówka, Heudler z Warszawy.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 stycznia 1890. **(Kurs końcowe.)**

Kurs z dnia	9	10
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	202 75	203 —
na czerwiec-lipiec	203 —	203 —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	178 50	179 25
na maj-czerwiec	176 50	177 25
Olej rzep. staléj.		
na styczeń	66 —	67 —
na kwiecień-maj	63 40	63 70
Okowita spok.		
eksportowa	32 10	32 40
na styczeń	31 80	— —
na styczeń-luty	31 80	31 80
na kwiecień-maj	33 —	33 —
na sierpień-wrzesień	34 70	34 70
spożywcza	51 30	51 50
Owies		
na styczeń	— —	— —
Wyp. żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	106 40	106 40
Consol. 3½%	103 50	103 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 90
Poznańskie listy rentowe	104 10	104 —
Austryackie banknoty	173 60	173 60
Austryacka renta srebrna	75 90	75 90
Rosyjskie banknoty	222 80	224 25
Rosyjskie listy zastawne	100 —	100 —
Polskie 5% listy zastawne	65 40	65 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	60 25	60 40
Węgierska 4% renta złota	87 40	87 60
Węgierska 5% renta papier.	85 90	86 —
Austryackie kredytowe akcye	179 50	180 —
Austryackie francuskie koleje	100 10	101 40
Lombardy	60 25	61 40
Usposobienie. stałe.		

Szczecin, 10 stycznia 1890. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	9	10
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	197 50	198 —
na maj-czerwiec	198 —	198 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	176 —	176 —
na maj-czerwiec	177 50	175 50
Olej rzep. potw.		
na styczeń	65 70	66 —
na kwiecień-maj	63 —	63 50
Okowita stałe.		
w miejscu spożywcza	50 80	51 —
„ eksportowa	31 50	31 80
„ na styczeń eksportowa	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 —	32 50
Petroleum		
w miejscu	12 50	12 50

Stan powietrza.

Dnia 9 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	758	Płd.Płd.Z. 5	zachm.	7
Aberdeen . . .	752	Płd.Z. 4	pół zachm.	6
Chrystiansund .	749	Z. 4	deszcz	6
Kopenhaga . . .	764	Płd.Płd.Z. 3	parno	2
Sztokholm . . .	762	Płd. 2	mgła	2
Haparanda . . .	754	Z.Płd.Z. 4	pogodnie	—1
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	769	Z.Płd.Z. 2	deszcz	0
Kork, Queenst.	761	Płd.Płd.Z. 6	deszcz	10
Cherbourg . . .	770	Płd. 4	parno	7
Helder	768	Płd.Z. 2	bez chmur	5
Sylt	763	Z.Płd.Z. 4	bez chmur	4
Hamburg . .	767	Płd.Z. 3	pół zachm.	2
Swineminde .	767	Płd. 4	mgła	0
Neufahrwasser.	769	Płd.Płd.Z. 1	pogodne	1
Kłajpeda .	769	Płd.Płd.W.3	mgła	0
Paryż	774	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	4
Monaster . . .	770	Płd Z. 2	zachm.	4
Karlsruhe . .	774	Płd.Z. 2	mgła	- 4
Wiesbaden . . .	774	spokojnie.	mgła	—1
Monachium . .	774	Płd.Z. 3	bez chmur	—3
Kamienica . . .	772	Płd. 3	bez chmur	3
Berlin	769	Płd.Płd.Z. 3	pogodne	1
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław . .	772	Płd.W. 3	bez chmur	0
Isle d'Aix . . .	775	Płd.Płd.W.3	pół zachm.	6
Nizza	771	W. 4	bez chmur	8
Tryest	—	—	—	—

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na **4 grupy:** [1]) **Europa północna,** [2]) pas nadbrzeżny do **Irlandyi do Prus Wschodnich,** [3]) **Europa środkowa na południe od powyższego pasu,** [4]) **Europa południowa.** — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Dzisiejszy stan nacisku atmosferycznego równa się bardzo wczorajszemu; zachodnie minimum posunęło się ku północno-wschodniemu kierunkowi do morza norwegskiego. Natomiast powstaje nowe minimum 755 mm na zachodzie Irlandyi. Skutkiem tego nie zmieniło się też powietrze w Niemczech; na południu jest lekki przymrozek, na północy jest temperatura normalna, częścią pogodne, częścią pochmurne powietrze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 10 stycznia 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry		TOWAR średni		TOWAR pośl.		w przecięciu.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	19	—	18	40	18	53
	najn.	—	—	18	80	17	90		
Żyto	najw.	—	—	17	—	16	70	16	78
	najn.	—	—	16	80	16	60		
Jęczm.	najw.	—	—	16	—	15	—	15	23
	najn.	—	—	15	50	14	40		
Owies	najw.	—	—	16	—	15	40	15	50
	najn.	—	—	15	70	14	90		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	7	—	6	75	6	88
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	50	6	25	6	38
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	80	2	40	2	60
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	4	40	4	30	4	35

(K) **Poznań,** 10 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza posępnie.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. **Wypowiedziano** —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,90 pł., 70-ta 30 40, styczeń 50-ta 49,90 mrk., 70-ta 30,40 mrk., luty 50-ta 49,90 m., 70-ta 30,40 m.. marzec 50-ta 50,00 70-ta 30,50 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,80 mrk., 70-ta 30,30 mrk., styczeń —,— mrk., luty 70-ta —,— m.

Poznań, 10 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 49 50. rżana 30.00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 stycznia 1890.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	19	30	18	80	17	70
Żyto	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	17	70	15	20	13	40
Owies	16	20	15	60	14	90
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	60	2	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 9 stycznia.

Pszenica: piękna 181—185 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 175 do do 180 mrk.

Żyto nowe według jakości 168—171 mrk., stare —,— mrk.

Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 145—150 marek.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —.—.

Okowita 50-ta 49,00 m., 70-ta 30,00 m.

Wrocław, 9 stycznia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na styczeń 180,— żąd., kwiecień-maj 181 00 żąd., maj-czerwiec 183,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 166 00 żądano, na kwiecień-maj 166 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho, **wypowiedz. —— cena** w miejscu na styczeń 69,— żąd., styczeń-luty 69,0 żąd., luty-marzec 69,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 49.30 żąd., (70-ta) 29,80 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 stycznia: żyto 180,00 mrk.. pszenica — mrk., owies 166.00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 69,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 9 stycznia: (50-ta) 49,30 mrk., (70-ta) 29,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 9 stycznia 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	30	19	10	18	70	18	30	17	70	17	20
„ żółta	19	20	18	90	18	60	18	20	17	60	17	10
Żyto	17	80	17	60	17	40	17	10	16	90	16	70
Jęczmień	18	50	17	80	16	50	16	00	15	00	13	50
Owies	16	70	16	50	16	30	16	10	15	90	15	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	29	50	27	70	26	00
Rzepik zimowy „ „	28	90	27	30	25	70

Berlin, 9 stycznia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—202 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 202 25 do 203.00, maj-czerwiec płac. 202,50—203,00, na czerwiec-lipiec płac. 202,50—203,00. Wypowiedziano —— ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 173—180 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty płacono —,—. żąd. —.—, na kwiecień-maj płac. 178,25—178—178,75—178,50, na maj-czerw. pł. 177,25—177,75—177,50, czerwiec-lip. pł. 176,50—177—176,75. Wypowiedz. — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 166—180 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 166,—, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 165,25. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 133—140 według jakości, miesiąc bieżący płacono —,—. kwiecień-maj płacono 117,25, maj-czerwiec płac. 117,25, czerwiec-lipiec płac. 118,—, na lipiec-sierpień płac. —,— płac. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,3 mrk., z beczką —,— mrk., na styczeń płacono 66.—, żądano —,—, na styczeń-luty płacono 64,9, na kwiecień-maj płacono 63—62,8—63,3, maj-czerwiec pł. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 51,2—51,3, styczeń płac. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32,00—32,1 mrk., na styczeń płacono 31,8, na styczeń-luty płacono 31,7, na kwiecień-maj płac. 32,9—33,0, na maj-czerwiec płacono 33,1 33.3, czerwiec-lipiec płacono 33,7—33.8. na lipiec-sierpień 34,1—34,2. na sierpień-wrzesień płac. 34.4—34,3, żąd. —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Hamburg, 9 stycznia. Okowita stale, na styczeń 22— żądano, styczeń-luty 22— żąd., kwiecień-maj 22— żądano, maj-czerwiec 22— żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 83,3/4 marzec 82 3/4, maj 82 3/4, wrzesień 82 3/4. Usposobienie potw. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 9 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 15,70, cukier ziarn. excl. 88% 15.00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,25. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,—. miel. Melis I z beczką 24,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. za styczeń 11,50 płacono, —,— żąd., luty 11,67 1/2 pł., —,— żąd., marzec 11,75 płac., 11,80 żąd., maj 11,97 1/2 pł., 12,00 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (1193)

✝

Dnia dzisiejszego o 7 1/2 rano zakończyła życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka ś. p. (1003)

Julia Promieńska.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go o godz. 3 po południu z domu żałoby przy Koziéj ulicy nr. 12, o czem donoszą krewnym i znajomym

w smutku pogrążone dzieci.

Submisya.

Na folwarkach kościelnych w **Rydlewie i Chomiąży** pod Żninem mają być w bieżącym roku dwie **obory** przez podjemcę najmniéj żądającego wykonane Odnośne plany, kosztorysy i projekt do kontraktu wraz z warunkami submisyjnemi przejrzeć można w biórach naszych lub też u przewodniczącego Dozoru kościelnego p. Dr. Plewkiewicza w Żninie

Wszelkie roboty i dostawy podlegające submisyi, są obliczone w kosztorysach na 18 946 Mk. 77 fen. (996)

Projekt do kontraktu i warunki submisyjne można także za franko waną przesyłką 2,75 mrk. otrzymać pocztą od budowniczego dyecezalnego p. Rakowicza w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 10.

Termin do otwarcia ofert należycie oznaczonych, zamkniętych i frankowanych wyznacza się na **dzień 29 stycznia r. b. przed południem o 11 godz.** w biórze naszem w Gnieźnie. Najpóźniéj w 2 tygodnie potem nastąpi przyznanie robót jednemu z 3 najmniéj żądających

Gniezno, dnia 2 stycznia 1890.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

Ks. Łukowski.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydałała własnym nakładem i poleca:

OBRAZKI KOLĘDOWE

z modlitwami polskiemi (942)

po cenach bezprzykładnie **tanich,** a mianowicie:

Nr. 1. Obrazki kolorowe bez tekstu wielkość: 4 cm. szerokie, 6 cm. wysokie. **Cena za 100 sztuk różnych 40 fen, = 25 cent.**

Nr. 2. Obrazki kolorowe bez tekstu wielkość 5 1/2 cm. × 8 cm. **Cena za 100 sztuk różnych 60 fen. = 36 cent.**

Nr. 3. **Obrazki kolorowe ze złoceniami** na lewéj stronie żywot świętego i modlitwa aprobowana przez Najprzew. X. Biskupa Likowskiego. Wielkość 6 × 9 cm. **Cena za 100 sztuk różnych 1 m. = 60 cent.**

Nr. 4. Obrazki kolorowe przedstawiające tylko Matkę Boską Częstochowską z aprobow. modlitwą. Wielkość 5 1/2 × 8 cm. Cena za 100 sztuk jednakowych 1,50 = 90 cent.

Nr. 5. Obrazki kolorowe na złotem tle, z pięknemi ornamentacyami z żywotem i modlitwą aprobowaną. Wielkość 7 × 10 cm. Cena za 100 sztuk różnych 2 mr. = 1 fl. 25 cent.

Nr. 5a. Obrazki kolorowe (wyrób paryzki) z pięknemi ornamentacyami z żywotem i modlitwą aprobowaną. Wielkość 6 1/2 × 10 cm. Cena za 100 sztuk różnych 2,50 mr. = 1 fl. 50 cent.

Nr. 6. Obrazki ciemne przedstawiające tylko Dziecię pukające do tabernaculum z opisem cudu wierszem i modlitwą aprobowaną, wielkość 8 × 11 cm. (dwie kartki). Cena za 100 sztuk jednakowych 1 mr. = 60 cent.

Prócz tutaj wymienionych mamy jeszcze wiele innych obrazków kolorowych różnéj wielkości bez tekstu; oraz polecamy we wielkim wyborze obrazki koronkowe tak kolorowe jak i ciemne od 5 fen. = 3 cent, do 50 fen. = 30 cent. za sztukę. nie mniéj obrazki wykładane jedwabiem, obrazki z kości słoniowéj itd. **Próbki tańszych obrazków przesyłamy na żądanie gratis i franko.**

Przedpłatę

na Straż św. Wojciecha

za rok 1889

przyjmuje niżéj podpisana Drukarnia.

Wynosi ona 1 mrk. 50 fen. z przesyłką 1 mrk. 70 fen. za co dajemy na początku stycznia

Historyą Kościoła św. rzymsko-katolickiego w trzech tomach przeszło 30 arkuszy druku.

W myśl pierwotnych ustaw „Straży św. Wojciecha“ odprawiać się będzie na intencyą członków i przedpłacicieli „Straży świętego Wojciecha“ w czwartek po pierwszym każdego miesiąca **msza święta przed ołtarzem św. Wojciecha w Gnieźnie.**

Abonament wieczysty wynosi marek 50.

Prosimy o poparcie téj pożytecznéj instytutyi, która po dwuletniéj przerwie znów regularne czynności swoje rozpoczyna.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kiedrychskie pastylki sprudlowe sporządzane **pod nadzorem i kontrolą lekarską** z kiedrychskiego sprudlu są również jak woda sprudlowa niezrównanemi (746)

na katary żołądkowe i cierpienia brzuszne,
na kaszel, chrypkę i cierpienia piersiowe,
na cierpienia pęcherza,
wątroby i nerek.

Dokładnych objaśnień udziela broszura **„Der Heilschatz des Kiedricher Sprudels“,** któréj nabyć można w każdym składzie pastylek. Kiedrychskie pastylki sprudlowe otrzymuje się przez odparowanie wody, i zawiera jedna pastylka te same części składowe co 55 gr. wody sprudlowéj. Powagi lekarskie uznają **kiedrychskie pastylki sprudlowe** za lekarstwo uniwersalne. i dla tego nie można dosyć gorąco polecić zrobienia próby z **kiedrychskiemi pastylkami sprudlowemi;** próbę taką z pewnością dobry skutek wynagrodzi. **Kiedrychskie pastylki sprudlowe** w pudełkach po 75 fen. są na składzie w aptekach, drogeryach i składach wód mineralnych. Adres: **Kiedricher Sprudel-Versandt in Eltville a. Rh.**

Kiedrychskie pastylki sprudlowe. SCHUTZ-MARKE

W **Poznaniu** na składzie w **Czerwonéj aptece.** Stary Rynek 37.

---

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyą. wysyłający.

Płaszcze watowane,

Czarne i kolorowe materye na suknie,

Flanele i barchany gładkie i deseniowe,

Materye na płaszcze watowane

i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,

Aksamity, plusze i jedwabie,

Płótna — Stołowizna — Firanki,

Kobierce — Chodniki — Materye na meble,

Derki podróżne i derki na konie,

Bieliznę męzką,

poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach

J. & T. KAMIENSKI,

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyą wysyłamy franko. (368)

73 podróżnych 73

Ospę i kuchy

lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (479)

Mąkę z mięsa,

polecamy **po cenach giełdowych.**

Orłowski i Sp.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

B. Krzywiński

w Grudziądzu

Hurtowny handel win węgierskich

poleca swoje wprost od producentów i właścicieli winnic na Węgrzech bez pośrednictwa handlarzy i unikając wszelkich kosztów, a więc jak najtaniéj zakupione (958)

wina węgierskie

wytrawne, czerwone i słodkie w więcéj jak 30 gatunkach, butelka po 80 fen., beczka zaw. 135 litrów począwszy od 180 M.; zaręczając za rzetelną usługę

Szczegółowe cenniki rozsyłam gratis i franko.

Wysełka może nastąpić z moich **składów w Grudziądzu lub na Węgrzech.**

Składy

urządzam w każdem miejscu bonifikując prowizyą od sprzedaży.

Poszukuje się dzierzawy od każdego czasu

folwarku

(probostwa) 500—800 mrg. dobréj ziemi w bliskości miasta.

Łaskawe oferty z podaniem warunków przyjmuje **Wincenty Baranowski, Rynek 21 w Ostrowie.** (977)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (738)

Stanisław Czarnikow,

malarz,

ulica Wilhelmowska nr. 6,

Bona

w średnim wieku, zaopatrzona w chlubne świadectwa z kilkoletnich obowiązków, poszukuje miejsca do dzieci Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kuryera** sub T. K 995.

Cognac franc.

czysty, niemięszany 1/2 litrowa butelka 3.25 poleca (993)

J. N. Leitgeber.

Organista

żonaty. lecz bezdzietny, ukończywszy kurs u p. Dembińskiego, szuka posady zaraz lub późniéj. Łaskawe oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** sub K. 1000.

Organista,

młody żonaty, z małą familią, sześć lat w miejscu, mogący się odwołać na chlubne rekomendacye miejscowego Księdza Proboszcza i na dekanalne Duchowieństwo jako: pilny, trzeźwy, uczciwy i moralny i w zawodzie swym doskonały, pragnie dla polepszenia losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 1890. Na życzenie zdolny jest zająć gospodarstwem O łaskawe oferty uprasza **Wojciech Matysiak,** organista, **Staw p. Strzałkowo.** (999)

Jako fryzyerka

poleca się **Brantscheckowa.** Bliższych wiadomości udzieli pan **G. Müller** w hotelu Mylius.

Dla uczniów

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem z dniem dzisiejszym. (997)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj 31 na parterze po lewéj stronie.

Poznań, dnia 10 stycznia 1890.

T. Woliński,

b. nauczyciel gimnazyalny.

Nauczycielka,

Polka, nieegzaminowana, muzykalna, poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można: **Eksp. Kuryera** sub G. 937.

Żonaty borowy,

38 lat liczący, znający każdą gałąź leśnego gospodarstwa, dobry myśliwy, pełniący ostatnie obowiązki przez 9 lat, poszukuje miejsca od każdego czasu. (947)

Józef Hoffman

w Podpniewkach pod Pniewami.

Organista

kawaler, pewny w swym zawodzie, znający się przytem na gospodarstwie, poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. Obecnie w miejscu. **S. Andrzejewski.** organista w **Grabowie p. Kgl. Neudorf** (998)

Organista

kawaler, 26 lat wieku, egzaminowany posiadający dobre świadectwa tyczące śpiewu grania na organach, fortepianie i skrzypcach, obecnie w miejscu, szuka posady celem polepszenia sobie losu. **Józ. Hermanowski,** organista w Poznaniu, Długa ulica nr. 1. (980

Gospodyni

która dobrze gotuje, potrzebna zaraz. Świadectwa pożądane. (1002)

Ks. Wesołowski,

Murzynowo p. Miłosław.

Ekonom

samotny, 43 lata liczący, posiadający chubne świadectwa z lat 20 od polsk. i niemiec. chlebodawców, poszukuje za umiarkowanym wynagr. zaraz zajęcia. Adr. sub J. N. K. 994 do **Eksped. Kuryera Pozn.**

Organista

żonaty w młodym wieku, posiadający dobre świadectwa obecnie w miejscu chcący sobie polepszyć posadę w mieście lub na wsi, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty przyjmie Ekspedycya Kuryera Pozn. sub W. J. 978.

Organista

zarazem rewizor mięsa, kandydat na agenturę pocztową i introligator, żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami, obecnie w miejscu, szuka od 1 kwietnia r. b. posady, na któréjby po za kościołem był wolny. Łaskawe oferty uprasza do **„Exped. Kur. Pozn.“** pod lit. J. M. J. (959)

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.